DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyńcze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycyi Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Taż ekspedycya przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnéj kolumny. Listy do redakcyi i ekspedycyi winny być frankowane.

№ 219. Wtorek 25 września 1860. № 219.

Poznań, 24 września. Powtórzyliśmy w nrze 215 pisma naszego ustępy z listu do Nadwiślanina z ziemi Michałowskiéj nadesłanego, gdzie między innemi utyskiwał korespondent, że księża profesorowie wykładają w wyższych klasach gimnazyów chełmińskiego i chojnickiego, religią w niemieckim a nie w ojczystym języku; daléj, że kazania, które szkólnéj młodzieży prawią, takoż przeważnie w niemieckim mają miejsce języku. Na zaczepkę takową odpowiada w ostatnim numerze Nadwiślanina ksiądz Bielski, profesor religii w gimnazyum chojnickiém, usprawiedliwiając siebie i kolegów swoich, że co się dzieje, dzieje się, w Chojnicach przynajmniéj, w skutek rozporządzenia wyższéj zwierzchności szkólnéj a nie z winy lub woli księży profesorów. Dowiadujem się przy téj sposobności niektórych ciekawych lubo nie koniecznie budujących szczegółów. I tak np. powiada ksiądz Bielski, że już od lat kilku to jest od czasu, jak ksiądz Redner posadę profesora religii przy chojnickim zakładzie objął, wykłada się religia w klasach wyższych po niemiecku, a to w skutek wyraźnego rozporządzenia kolegium szkólnego w Królewcu; daléj że istnieje podobnież reskrypt zalecający miewać co niedziela półgodzinne kazania dla młodzieży szkólnéj, które jednak z prawidła muszą być niemieckie, bo tylko co czwartą niedzielę wolno kaznodziejom budować gimnazyalną młodzież kazaniami w języku ojczystym, tj. polskim. Po takiém wyjaśnieniu stanu sprawy, chętnie wierzymy, iż winę czy téż zasługę podobnego traktowania nauki religii w gimnazyach chojnickiém i chełmińskiém nie nauczycielom, ale rejencyi królewieckiéj przypisywać należy. Tego wszakże przeświadczenia ani nam, ani nawet żadnemu sądzim, cośkolwiek bezstronnemu pedagogowi i katechiście, nikt ogarnąć nie zdoła, że przy podobném urządzeniu nauki religii, religia uboczną a niemczenie główną odgrywa rolę. Jeśli ksiądz Bielski dodaje, iż sami nawet uczniowie wolą po wyższych klasach wykład niemiecki od polskiego, gdyż w skutek częstszéj sposobności mówienia po niemiecku, łatwiéj im przychodzi wysławiać się w tym języku, może to być smutną jakkolwiek w danym przypadku niczego niedowodzącą prawdą, ale jest także poniekąd, niech nam szanowny ksiądz Bielski daruje, błędnym sofizmatem. Może być smutną prawdą dla tego, że łatwo pojąć, iż jeźli dziecko ma sobie wszystkie nauki umysł kształcące i zbogacające wiedzą, wykładane w języku obcym, formy wyrobionéj myśli i cała w ogóle technika nauki w obcéj są mu tylko znane szacie; skąd idzie, że mu wyjątkowy wykład naukowy w języku ojczystym, niejedne przedstawia trudności, i mniéj może być pożądanym, ale nie idzie stąd bynajmniéj żeby podobny system umysłowego kształcenia jakieśkolwiek miał pedagogiczne, cóż dopiero moralne względy za sobą. Umysł tak kształconego młodzieńca zamiast swobodnie się rozwijać i rozjaśniać, koślawi się, karłowacieje, i z majaków przez takie szkólne wychowanie nabytych zaledwo się kiedy na przezroczą jaśnią myśli i wiedzy przedostać zdoła. Są to pedagogiczne pewniki, którym ci nawet co z politycznych pobudek takiemu systemowi wychowania hołdują, zaprzeczać nie mają odwagi. Niczego jednak, powiadamy, smutna ta prawda nie dowodzi w obecnym przypadku, bo chociażby nieoględne dziecko wolało wykład dalszych nauk ścisłych w utartéj i lepiéj znanéj sobie formie obcéj, to trudno nas będzie przekonać, ażeby rozciągało tę preferencyą i do wykładu nauki religii, która przecież siew swój rzuca na grunt z domu rodzicielskiego przyniesiony, uprawą swoją sięgając do serca i do istotnych głębin umysłu młodzieńczego, a nie naukowy tylko rozwija formalizm celem gładkiego zdania egzaminu po niemiecku. Orzeczenie wreszcie księdza Bielskiego, chociażby dopiero co dotkniętą smutną prawdę zawierać mogło, widzi się nam dla tego błędnym poniekąd sofismatem, że o woleniu czegoś tam tylko mówić się godzi, gdzie jest wolny wybór, nie zaś tam, gdzie jak w gimnazyum chojnickiém, jest mus jednostronny. Kto musi, ten woleć nie może.

Zalecamy w końcu szczegóły powyższe uwadze i rozwadze berlińskich dzienników, National Zeitung i Preussische Zeitung, które niedawno temu w oczy zapierały, niegodną mieniąc to potwarzą, ażeby pod rządem pruskim Polaków w religii po niemiecku nauczano i niemieckie prawiono im kazania.

JKW. książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zatwierdzić wybór profesora etatowego w wydziale teologicznym, nadradzcę konsystorskiego, dra Twesten, rektorem berlińskiéj wszechnicy Fryderyka Wilhelma na rok uniwersytecki 1860/61.

Berlin, 23 września. W jednym z najświeższych numerów Gazety Kolońskiéj wyraża się korespondent berliński o stanowisku, jakie Prusy w obecnych ruchach włoskich zająć powinny, jak następuje: Pytanie, czy Prusy powód mają do pójścia za przykładem Francyi i zerwania stósunków dyplomatycznych z gabinetem turyńskim, rozbiera obecnie prasa wielorako, i prawie wszystkie liberalne dzienniki zgodziły się na nieodwołanie. Aż dotąd nie zapadła w tym względzie jeszcze żadna uchwała; jednakowoż ważne przyczyny przemawiają za tém, żeby Prusy nie poszły za przykładem Francyi. Stósunek gabinetu tuileryjskiego do rzymskiéj kuryi jest w skutek ostatniéj wojny i polityki włoskiéj cesarza Napoleona zupełnie wyjątkowy, i nie zdaje się korzystną, ażeby mocarstwo, które nie przyjęło ani tych samych zobowiązań na siebie, ani nie ma téj odpowiedzialności, jednakowo z Francyą w tym przypadku sobie postąpiło. Gdyby nawet, jak utrzymują, katolickie mocarstwa widziały się spowodowane do tego kroku, o czém jednakże tu nie jest wiadomo, to i w takim razie nie trzeba zapominać, żeby je powodowały względy, na które Prusy wcale zważać nie potrzebują. Jeżeli zaś na kwestyą tę z li międzynarodowego stanowiska zapatrywać się zechcemy, natenczas wypadki, które się w Neapolu wydarzyły, miałyby przynajmniéj te same pretensye do wmięszania się Prus, co obecne wkroczenie Piemontu do państwa Kościelnego. Wkroczenie to bowiem wcale nie jest ważniejszym powodem. Nareszcie trzeba się zastanowić nad tém, jaki wpływ by mógł wywrzeć krok takowy ze strony Prus na stósunki z Anglią, które obecnie tak są zadawalniające. Z tego wszystkiego pokazuje się, że kwestyą tę, wielostronnie się nad nią zastanowiwszy, nie można załatwić w ten sposób, jak to sobie życzy Gazeta Krzyżowa i jéj powinowate dzienniki.

— Biuro Reutera w Londynie donosi, że podług najnowszych wiadomości, ani książę Rejent, ani cesarz austryacki nie wezmą ze sobą ministrów na zjazd warszawski. Natomiast tutejsza Bank und Handels Zeitung twierdzi, że wie z pewnego źródła, iż ks. Rejentowi towarzyszyć będzie minister spraw zewn., baron Schleinitz.

— Podług Düsseldorfer Zeitung ma na próbę w pułkach piechoty po kilku żołnierzy na kompanią po wysłużeniu dwóch lat być puszczonemi do domu.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 20. wrześ. Jużto Kraszewskiemu wyrzucała swego czasu szlachta wołyńska, że spoglądając na wszystko z pisarsko-abstrakcyjnego stanowiska, niepodobnych od obywatelstwa żąda poświęceń i reform ducha, krzywdzi praktyczny patryotyzm szlachty i zbyt czarno na wołyńskie spogląda stosunki. Po wyjeździe Kraszewskiego z Żytomierza, szkoła jego nie przestała harcować po różnych pismach z pyszalstwem, gnuśnością, pańską dumą idącą często w parze z lokajskiém służalstwem i innemi narowami, które niestety! pomimo niejednych jéj zalet jeszcze się pomiędzy szlachtą wołyńską spotykają. Otóż jakiś bojownik obozu przeciwnego, p. Eligi Piotrowski, przesyła do Gaz. Codz. reklamacyą, napisaną z miarą, spokojem, godnością, a która oby w każdym punkcie mogła się prawdziwą okazać nietylko na Wołyniu, ale we wszystkich częściach Polski! Owa tedy reklamacya żytomierska pana Piotrowskiego brzmi jak następuje:

„Jeśli o podal jeszcze zostajemy od postęku jaki w wieku bieżącym, we wszystkich krajach Europy widzieć się zdaje, każdy jednak przyznać musi, że i my nie żyjemy w gnuśności i letargu. Nasze niewiasty zawsze są nauką i przyjemnością kobietom jakiego bądź narodu; one za wzór służyć mogą co do cnót domowych i towarzyskich, za wzór w pobożności, w wychowaniu dziatek, w wierze przodków i gruntownego jéj nauczania. Znikły już i u nas przesądy wieków feodalnych. Arystokracya o tyle tylko przodkuje innym klasom społeczeństwa, o ile osobiste czyje zalety, nad innych go wynoszą. Opinia powszechna widzi szczerze w włościaninie, nie narzędzie pracy swoją własnością będące, lecz człowieka równego nam w obliczu Boga i prawa, współziomka, z którym własność naszę mieniamy na pieniądz lub pracę. Chociaż uszczuplenie majątków jest powszechne, coraz powiększa się liczba dobroczynnych zakładów, a to z bacznością, aby one nie służyły jedynie za schronienie próżniactwa, lecz pomocne były do nawykania do pracy, do krzewienia pożytecznych społeczeństwu rzemiosł. Zniknął zwyczaj tak niegdyś powszechny używania trunków. Gry hazardowne zupełnie zarzucone zostały. Podniesienie rolnictwa, które dla nas jest jedyném źródłem krajowego bogactwa, stało się powszechném zatrudnieniem. Zamożniejsi właściciele zaprowadzają fabryki, w niczém zagranicznym nie ustępujące. Mimo to, są między nami ludzie, czy to wygórowaną żarliwością o dobro publiczne przejęci, czy mający dany sobie od przyrodzenia niesmak, który się rozciąga do tego wszystkiego co im pod oko podpadnie, którzy rzeczywistości tego co wyżéj wspomniałem przyznać nie chcą i w których mniemaniu wszystko u nas na potępienie zasługuje. Podług ich widzenia: my gnuśni, my naukom niechętni, my na nędzę ludzką obojętni. A jeśli któremu czynowi zaprzeczyć nie podobna, ten dobrze robi nie przez miłość powszechnego dobra, lecz przez próżność i chęć jaśnienia nad innemi; ów szukał nie powszechnéj korzyści, lecz ciągnienia pieniężnych zysków. Nie ppoejrzewam ja żeby to niesprawiedliwe cenienie zasługi, przez ludzi naukami trudniących się, miało źródło w osobistych niechęciach, bo jak celem tak i cechą nauki, jest oczyszczanie się z ludzkich przywar; lecz z jakich bądź pochodzi powodów, nie godzi się ojczystego kalać gniazda. Organem téj niesprawiedliwości są zwykle pisma peryodyczne. Radbym aby podobnego rodzaju nie były mieszczone w Gazecie Codziennéj. Pochwała pobudza do usilnicjszéj w zamierzonym przedmiocie usilności i pracy, nagana odstręcza.“

AUSTRYA.

Kraków, 19 września. Założone przed dwoma laty w domu niegdyś miejskim przy ulicy Kanonnéj czteroklasowe gimnazyum, przeznaczone jak wiadomo pierwotnie wyłącznie dla uczniów narodowości niemieckiéj, miało w chwili rozpoczęcia nauk w bieżącym miesiącu tak mało uczniów, iż niepodobna było utrzymać go z pierwotném przeznaczeniem. Ta okoliczność spowodowała c. k. ministerstwo oświecenia do dozwolenia wykładu nauk w języku polskim w témże gimnazyum, okrom języka łacińskiego, który z pomocą prawideł niemieckich wykładanym będzie, i oprócz nauki języka niemieckiego i dziejów powszechnych, które równie jak w klasach niższych gimnazyum św. Anny bywają po niemiecku wykładane. Ze względu na tę zmianę, jak i na przepełnienie gimnazyum niższego św. Anny, (gdzie w jednéj klasie bywa po 160 uczniów, rozumie się na 2 oddziały rozdzielonych), zawezwaną została w tych dniach młodzież z tegoż gimnazyum, osobliwie ta, która bliżéj ulicy Kanonnéj mieszka, do przenoszenia się do gimnazyum nowego, czego skutkiem w saméj rzeczy przeniesienie pewnéj części uczniów do dopiero wspomnionego zakładu się odbędzie.

Czas udzielając tę wiadomość, taką słuszną do niéj dodaje uwagę: Byłoby jednak do życzenia, aby oba gimnazya pod względem języka wykładowego zupełnie z sobą zrównane zostały, tj. aby oba gimnazya były zarówno polskie. Albowiem wtedy niebyłoby przepełnienia w jedném, a próżnych ławek w drugiém gimnazyum.

— Dziś odbyło się uroczyste poświęcenie nowego pałacu w Krzeszowicach pod Krakowem. Krzeszowice należą, jak wiadomo, do przywódzcy krakowskiéj arystokracyi, hr. Adama Potockiego, który zarówno się odznacza ogromnym majątkiem jak niepospolitemi zdolnościami.

Koresp. wiedeń. do Czasu wspominając o sprawozdaniu dzienników wiedeńskich z posiedzenia austryackiéj rady państwa z d. 18 b. m., dodaje: „To o czém wiedeńskie dzienniki nie robią wzmianki, a co dla Galicyi ma wyłączny interes, jest otwarte i silne wystąpienie, z jakiém p. Starowiejski stanął, gdy dyskusya wróciła do budżetu finansowego. Stanął w obronie interesów ludności galicyjskiéj co do produktów. Przedstawiał on, że podatek od piwa jest za wysoki, i że temu przypisać należy upadek w Galicyi fabrykacyi i konkurencyi tego produktu. Dało to p. Starowiejskiemu powód do przeniesienia swego poglądu na ogólny stan Galicyi pod względem materyalnym, na jego potrzeby i ciężary. Zgromadzenie słuchało tego wykładu równie jasnego jak dokładnego z wielką uwagą i wielu członków, a między innymi hr. Clam-Martinitz poparł p. Starowiejskiego w obec niektórych zaprzeczeń lub wątpliwości p. Plenera zawiadującego ministerstwem finansów. Arcyksiążę prezes przypomniał p. Starowiejskiemu, że się mówcy ograniczać muszą do mówienia z pamięci, na co ten senator galicyjski odpowiedział, że język niemiecki nie jest dla Galicyi językiem narodowym, i że będąc Polakiem używa języka niemieckiego jak może, gdy go użyć koniecznie musi. Pan Polański żądał podwyższenia cła na zboże przychodzące z Rosyi."

— Roboty około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu, prowadzone są bez przerwy. Obecnie pracują mularze w téj części zamku, która należy do najdawniejszych i odmienną strukturą różni się od reszty zabudowań. Zanim będzie umieszczone w piśmie naszém obszerniejsze opisanie tych odnowień, nadmieniamy tu jedynie, że widać wszędzie staranie zachowania, a nawet przywrócenia tych form architektonicznych, jakie cechowały dawną budowę, tak jak to teraz widzieć można od strony ulicy Grodzkiéj. Przywrócono tam zniesione blanki, tudzież szczyt jednéj z baszt najdawniejszych, zakrytéj do połowy późniejszemi przybudowaniami, a która miała dotąd zwykły dach, zamiast wieżowéj czapki.

Lwów, 18 września. Nowo mianowany arcybiskup lwowski obrządku łacińskiego, JMć ksiądz Fr. Ks. Wierzchlejski, dawniejszy biskup przemyślski, przybył do Lwowa dnia 12 b. m. dla objęcia swojéj stolicy. Instalacya jego odbywała się przedwczoraj z wielką uroczystością kościelną w obecności szefa namiestnictwa, wiceprezydenta Karola Moscha i wszystkich władz cywilnych i wojskowych. O godzinie 8 udał się JMć ksiądz arcybiskup do kościoła dominikańskiego, a stamtąd o godzinie 9 uroczystym pochodem do kościoła katedralnego. Księża arcybiskupi i biskupi, duchowieństwo katolickie trzech obrządków, magistrat i miejska rada gminna, młodzież szkólna, katolickie stowarzyszenie czeladzi, parafie miejskie z swemi chorągwiami i bardzo licznie zgromadzony lud odprowadzali najwyższego pasterza swego rynkiem, gdzie tworzył szpaler oddział piechoty, do przepełnionego ludem kościoła katedralnego, gdzie JMć ksiądz arcybiskup celebrował solenne nabożeństwo, a potém udzielał uroczyście błogosławieństwa.

— Dnia 25 b. m. odbędzie się przeniesienie zwłok śp. Izabelli z Flemingów księżnéj Czartoryskiéj, jenerałowéj ziem podolskich, z dotychczasowego grobu w Moszczanach, w Królestwie Polskiém, do dziedzicznego Czartoryskich majątku w Sieniawie, w Galicyi; z któréj to okoliczności odprawione będzie tegoż dnia uroczyste żałobne nabożeństwo w sieniawskim kościele.

— Czytamy w Czasie:

Z dniem 1 b. m. upłynął termin konkursu składkowego, ogłoszonego przed pół rokiem przez pana Michała Mrozowieckiego na napisanie książki do czytania ludu, obejmującéj biografie i przykłady z życia włościan, którzy odznaczyli się męstwem, nauką lub cnotą i wznieśli zasługą w ojczyznie. Na termin przysłano trzy dzieła do nagrody, mianowicie z Krakowa, z Paryża i tu ze Lwowa. Dwa pierwsze są pióra kobiecego, ostatnie napisał Walery Łoziński. Sędziowie przyznali jednomyślnie nagrodę temu ostatniemu dziełu, któremu autor dał tytuł: „Ludzie z pod słomianéj strzechy". Jest to szesnaście zwięźle w formie powieściowéj spisanych życiorysów, znanych z historyi narodowéj osób, którzy bądź męstwem w boju, bądź w zawodzie naukowym, pracą i poświęceniem dla ojczyzny, wznieśli się do stanu szlacheckiego, a nieraz do najpierwszych nawet w rzeczypospolitéj godności i znakomite w dziejach zajęli miejsce. Są tu biografie, a raczéj główniejsze szczegóły z życia Wadowity, Campianusa, Złotogoleńczyka, Klemensa Janickiego, Bartosza Głowackiego itd. itd. Wszystko opowiedziane z wielką żywością i i prostotą, właściwą książce przeznaczonéj dla ludu. Styl płynny, ujmujący wdziękiem, a co najwięcéj nieskażony niegdzie użyciem powiatowszczyzny, owych miejscowych w uściech ludu częstokroć przytrafiających się zepsutych zwrotów i wyrażeń, które kaleczą czystość języka. Aby zająć wyobraźnią ludu, a tém samém książkę ponętniejszą dlań i użyteczniejszą uczynić, każdy obrazek Łozińskiego osnuty jest w osobną powiastkę, tak np. w jednym daje autor opis zdobycia Wielkich Łuk przez Stefana Batorego, w innym na wieczornicy stary sołtys zgromadzonym parobkom i dziewczętom opowiada czyny Bartosza Głowackiego, a w innym znów dziedzic włości podsłuchawszy rozmowę zebranych przed kościołem w dzień świąteczny włościan, przyglądających się herbowi wymalowanemu na jego karecie, opowiada im dzieje i czyn zasługi protoplasty swego Złotogoleńczyka, okazując, że i jego ród z równego im, włościańskiego, pochodzi stanu. W ogóle tendencya książki zbawienna i szlachetna. Łoziński stara się głównie wykazać ludowi, że w rzeczypospolitéj polskiéj pole zasługi dla każdego stało otworem, że rzeczpospolita wynagradzała zarówno wszystkich poświęcenie i cnoty publiczne, że stan szlachecki, pochodząc w znacznéj części z włościańskiego, różnił się i wzniósł jedynie tylko emulacyą w dobrém, pracą, poświęceniem, dzielnością ducha i miłością ojczyzny. Łoziński przeprowadzając założenie swe jak powiedziałem w udatnych obrazkach, stawia ludowi piękne przykłady i do naśladowania onych zagrzewa. Rozwiodłem się nieco obszerniéj nad tém dziełem Łozińskiego, które miałem sposobność przejrzeć w rękopisie, gdyż śmiało rzec można, iż należy do najlepszych w tym rodzaju, jakie dotąd pojawiły się w piśmiennictwie naszém ludowém. Książka ta będzie odbita w trzech tysiącach egzemplarzy, nakładem dawców konkursu. Z téj liczby ma być pewna ilość rozesłana jako dodatek prenumeratorom Dzwonka, reszta zaś pozostałych egzemplarzy w liczbie tysiąc kilkaset będzie rozdana bezpłatnie. Ponieważ zebrał się większy fundusz konkursowy, niźli był pierwotnie, przeto podobno miano udzielić accessit dziełu pani M. nadesłanemu z Paryża. Dzieło to pod tytułem: „Księga złota" nie podaje jak książeczka Łozińskiego szczegółów z życia sławniejszych, znanych z historyi ludzi, którzy z stanu włościańskiego za położone w ojczyznie zasługi otrzymali szlachectwo i inne godności, lecz zawiera wielką ilość codziennych przykładów cnoty i pięknych czynów włościan z romaitych stron Polski. Jak słychać, postanowiono podobno wejść w układ z autorką o druk tego dzieła.

Ołomuniec, 20 września. Z Morawii piszą do Dt. Allgem. Ztg.: Ruch narodowy także w naszéj spokojnéj Morawii silnie się wzmaga. Mianowicie duchowieństwo tutaj gorliwie wspiera usiłowanie narodowe i przez to staje się popularném. Pochód uroczysty na Welehrad, niegdyś stolicę apostołów Słowian Cyrylla i Metodyusza, śpiewy tam wykonane, kazanie powiedziane przez jednego z najzacniejszych duchownych morawskich w obec 40,000 ludu zebranego z wszystkich warstw społeczeństwa, wszystko to zbyt wyraźnie objawiało ducha, który ożywia nietylko ruch narodowy Morawii i Szląska austryackiego, ale i Czech i Słowaków. Czechów na téj uroczystości bardzo wielu było przytomnych.

Wiedeń, 21 września. Na dzisiejszém posiedzeniu rady państwa obradowano nad położeniem finansowém cesarstwa w ogóle. Sprawozdanie komitetu położenie to przedstawiało bardzo niekorzystnie; przedstawiało podwyższenie podatków jako niepodobne do wykonania, toż samo i zamianę procentów i oświadczyło się przeciw ryzykownym operacyom wszelakiego rodzaju. Minister skarbu twierdził, jakoby obraz ten był wystawiony w zbyt jaskrawych kolorach; prostował rozmaite twierdzenia, i bronił rządu poprzedniego odwołując się do wielkich operacyi ostatnich lat dziesięciu, jakiemi były oswobodzenie sądów patrymonialnych. Maager mniemał, że kwestya co do waluty nie da się rozwiązać środkami finansowemi, ale na drodze politycznéj, którą jedynie jako zbawienną wskazywał. Hrabia Rechberg oświadczył, że ministrom nie służy prawo wstąpienia na to pole, i powolność reform starał się uniewinniać zachodzącemi trudnościami, zaś chwianie się waluty przypisywał przyczynom i stósunkom zewnętrznym. Sprawozdawca hrabia Clam twierdził, że komitet bynajmniéj w fałszywém świetle na rzeczy się nie zapatrywał; komitet nie zrzekł się nadziei, jeśliby odstąpiono od dotychczasowego systemu. Także inni mówcy przemawiali w tym duchu, że lepsze nastaną czasy, skoro rząd system odmieni. Hrabia Apponyi wyraźnie oświadczył, że żaden członek nie pragnie przywrócenia sądów patrymonialnych. Sprawozdanie komitetu przyjęto jednomyślnie.

— Biuro Reutera donosi, że Austrya królowi Obojga Sycylii postanowiła nie ofiarować przytułku, ponieważ ten miał zamiar połączyć się z Garibaldim, aby najechać Wenecyę.

FRANCYA.

Paryż, 20 września. Podczas gdy paryskie półurzędowe dzienniki zaprzeczają jak najwyraźniéj pismom angielskim i niemieckim, które, jak wczoraj mówiliśmy, donosiły że w Tulonie strzelono do cesarza, podają niektóre korespondencye szczegóły wypadku tego w następujący sposób. Jest w Tulonie listonosz nazwiskiem Burle, człowiek z pewnego względu postrzelony, który się od dawna odznaczał swoim niepohamowanym zapałem dla Napoleona III i już w czasie wyborów jego na prezydenta i na cesarza dopuszczał się rozmaitych ekscentrycznych gorliwości. Agitacye polityczne tak dalece go zajmowały, że administracya poczty oddaliła go z służby, którą całkowicie zaniedbywał. Odtąd żył po większéj części z jałmużny, którą mu cesarz dawał; nawet, nie mogąc się oprzeć jego natarczywości, był cesarz przy zastępcę ojcem chrzestnym jednego z jego dzieci. Gdy cesarz teraz przyjechał do Tulonu, gonił za Burle wszędzie, aby oczy jego na siebie zwrócić; a nie mogąc tego dokazać strzelił z pistoletu w powietrze, aby tak energicznym objawem przymusić cesarza do spojrzenia na niego. Policya schwyciła go natychmiast, ale poznawszy puściła, dawszy mu kilka szturchańców.

— Załoga francuska w Rzymie niebawem pomnożoną zostanie do liczby 12,000 ludzi. Niedawno ukończone warownie Civita-Vecchii mają takie rozmiary że przedstawiają obszerny obronny obóz, w którym daleko większa nawet armia długo trzymać się może. Obiegają wprawdzie pogłoski, że Anglia i Prusy protestowały przeciw przysłaniu posiłków do załogi rzymskiéj, ale wieści te nie mają żadnego sobie prawdopodobieństwa. Że jednak rząd cesarski nie zerwał stosunków z Sardynią, widać to już z tej okoliczności, że kawaler Nigra po kilkodniowéj podróży wrócił znów do Paryża; wszakże Constitutionnel w artykule wczorajszym, mającym pretensye do urzędowego objawu, oświadcza, iż Francya nigdy nie uzna przyłączenia Neapolu i krajów papieskich do Sardynii. Wszyscy z natężeniem oczekują końca sprawy papieskiéj, a mianowicie stosunku, jakim stanie Garibaldi do Francyi; słychać, że ma pież ma wystósować manifest do państw katolickich wzywając ich pomocy, ale wątpliwém jest, czyby wzwanie to na teraz pomyślny skutek odnieść mogło. Położenie zresztą rządu papieskiego, podług ostatnich wiadomości, jest rozpaczliwe; wojsko jenerała Lamoricièra poniosło zupełną porażkę pod Castelfidardo, na południe od Ankony pomiędzy Osimo i Loretem w spotkaniu swojém z korpusem jenerała Cialdini; kilku waleczniejszych oficerów, między nimi jenerał Pimodan, zginęło, większość poszła w rozsypkę; Lamoricière zdołał podobno schronić się do Ankony, przeciw któréj podobno flotta sardyńska ogień rozpoczęła. Jenerał Cialdini posunął swą główną kwaterę do Tolentino. Z każdym dniem bliższe staje się jakie miasto lub okolica cała, a nawet Viterbo musiał komendant francuski co prędzéj posłać dwie kompanie z Civita Vecchia, aby to miasto przeciw powstańcom zabespieczyć. Król neapolitański jest w istocie w Gaecie, obrał sobie nawet nowe ministerstwo, które bynajmniéj nie ma konstytucyjnéj barwy i wydaje dekrety i rozkazy jedne po drugich. Cała jednak jego potęga jest na glinianych nogach, bo wojsko jego całemi oddziałami ucieka tak iż musiano temi dniami zamknąć bramy Kapui aby przeszkodzić dezercyi kilku szwadronów kawaleryi, które do Garibaldego przejść chciały. O Garibaldim nic nie słychać nowego, tyle tylko, że w ich cie napisał list do króla sardyńskiego, uskarżając się w nim bardzo gorżko na jego ministerstwo, a szczególnie na hrabiego Cavoura; dosłówne brzmienie owego listu podaje nam dzisiejsza Presse.

— Baron Baude, jeden z sekretarzy poselstwa francuskiego w Petersburgu, przybył tu wczoraj z nowozwyczaj ważnemi depeszami do ministra Thouvenel. Spotkanie się cesarza rosyiskiego z austryackim podpada już żadnéj wątpliwości i zdaje się, że pociągnie za sobą jeśli nie koalicyą europejską przeciw Francyi, to przynajmniéj porozumienie się trzecich niemieckich dynastyi względem środków, jakimiby przewagę Francyi ukrócić można. Austrya podobno przystaje najzupełniéj na żądanie Rosyi, aby traktat z roku 1856 nowéj poddać rewizyi. Mocarstwo to niechce wprawdzie na teraz wystąpić zaczepnie w sprawie włoskiéj, ale tak nad dolnym Pa jako i w Illyryi zbiera bardzo znaczne siły celem zabespieczenia Wenecyi. Wszystkie statki wojenne austryackie odebrały rozkaz, aby się do 20 t. m. zebrały przy wyspie Lissa nad brzegami Illyryi;

ich podobno 74 ze wszystkiém i mają około 900 mat.

Z Wschodu dowiadujemy się dzisiaj, że rząd turecki, jako też poseł angielski starali się wszelkim sposobem wymódz na panu Lavalette, pośle francuskim, żeby Francuzi w Syryi do Damaszku nie wkraczali, ale usiłowania te były daremne. Jenerał Beaufort niebawem do Damaszku wyśle oddział wojska. Tyle tylko ustąpił pan Lavalette, iż przyobiecał, że jenerał Beaufort pierwéj osobiście się w tym celu porozumie z Fuadem paszą i dla tego najpierw sam do Damaszku pojedzie. Prowincyał Jezuitów w Syryi, ojciec Estève, który po 30letnim pobycie na Wschodzie przybył do Paryża, miał kilkakrotnie posłuchanie u ministra Thouvenela. Jest to człowiek wytrawiony, który dokładnie zna stósunki owych krajów i umie wszystkie niemal dialekty w Syryi używane; sądzi on że z łatwością możnaby chrześcian syryjskich zabespieczyć, gdyby wojsko francuskie przynajmniéj przez dwa lata w Syryi pozostać mogło. Anglia jednak z trudnościąby na to pozwoliła, choć Rosya podobno sprzeciwiać się nie myśli. Siècle donosi, że hospodar Kuza, który przybył do Stambułu, ofiarował sułtanowi 10,000 wojska rumuńskiego na zabespieczenie chrześcian syryjskich, gdyby Porta nie miała dosyć wojska tureckiego.

— Jutro odbędzie się w kościele św. Magdaleny pogrzeb księżnéj Alby, która miała dopiero lat 35.

— Telegraf elektryczny między Tulonem i Algieryą przerwał się zaraz po swojém założeniu.

Paryż, 21 września. Niektóre dzienniki podają dzisiaj szczegóły o bitwie pod Castelfidardo. Była ona zaciętą choć krótko trwała, a wojsko papieskie, które po trzykroć uderzyło na Piemontczyków w silném stanowisku będących, rozwiązało się po bitwie zupełnie. Jenerał Pimodan ugodzony kulą w brzuch i w piersi umarł nazajutrz, a Lamoricière ledwo z kilkoma ludźmi wszedł do Ankony. Z armii papieskiéj pozostała się tylko załoga w Ankonie i kilka pomniejszych oddziałów załogujących w pobliżu Rzymu. Teraz więc papież przymuszonym będzie albo Rzym opuścić i wyjechać za granicę, rzuciwszy poprzednio klątwę na króla sardyńskiego, Garibaldego i wszystkich, którzy im w zajęciu krajów kościelnych dopomogli, do czego podobno najbliżéj otaczające go osoby jak najmocniéj namawiają, albo też idąc za radą cesarza Napoleona poprzestać na Rzymie i tak zwaném patrimonium Petri, którego nie tykać się przyrzekł król sardyński. Twierdzą wprawdzie, jak wczoraj mówiliśmy, że szczególnie co do téj sprawy wielkie zachodzi nieporozumienie między rządem sardyńskim a Garibaldim; pierwszy bowiem chce się zastósować do polityki cesarza Napoleona, zostawić papieżowi Rzym i część niejaką władzy świeckiéj, a wojnę z Austryą na późniéj odłożyć, podczas gdy dyktator chce bezwzględnie i natychmiast zamiary swoje co do jedności włoskiéj przeprowadzić; Presse wczorajsza ogłosiła nawet list, w którym Garibaldi domaga się od króla Wiktora Emanuela, aby oddalił ministrów swoich Cavoura i Fariniego, a na który król do żywego urażony miał stanowczo odmównie odpowiedzieć, ale urzędowy dziennik turyński oświadcza dzisiaj, że te listy są podrobione a pogłoski wszelkie tego rodzaju całkiem bezzasadne. Garibaldi, jak dzisiaj słychać, zabiera się do wyprawy na Kapuę i Gaetę, aby położyć koniec krotofili odgrywanéj przez króla Franciszka II, który, bespiecznym się mieniąc za murami Gaety, zniósł konstytucyą, rozwiązał gwardyą narodową i ministerstwo swoje odnowił.

— Zaczynają się tutaj w kołach urzędowych coraz bardziéj zajmować nowemi politycznemi konjunkturami na które się zanosi w Warszawie, zwłaszcza że dwór berliński już odebrał urzędowe uwiadomienie z Petersburga o zaproszeniu cesarza Franciszka Józefa na przeglądy i ćwiczenia wojskowe pod Warszawą. Niewątpliwie i minister Rechberg z młodym cesarzem pojedzie, gdyż przytomność ministra Gorczakowa i pana Schleinitza nie podpada wątpliwości.

— Odbył się wczoraj uroczysty pogrzeb księżnéj Alby w kościele św. Magdaleny. Mąż zmarłéj, ciężko poniesioną stratą dotknięty, nie był przytomny, tylko młodszy brat jego. Cesarzowa z powodu téj żałoby, nie brała żadnego udziału w wielkich uroczystościach, które się w Algierze odbywały. Monitor donosi że cesarstwo przybędą dzisiaj wieczorem do Marsylii, zkąd się niebawem udadzą do St. Cloud. Resztę jesieni przepędzi dwór zapewne w Compiègne.

— Hrabia Aquila, stryj króla neapolitańskiego, mieszka już w Paryżu i był wczoraj w wielkiéj operze celem ciekawości zgromadzonych.

WŁOCHY.

Turyn, 18 września. Palllavicini, którego Garibaldi na prodyktatora swego wybrał, już odjechał ztąd. Pallaricini nie jest przyjacielem Cavoura, ale jest dobrym patryotą i dla tego będzie się starał, ażeby pomiędzy planami Garibaldego i Cavoura panowała zupełna jedność. Adjutant Garibaldego, który Pallaviciniemu towarzyszy, major Trecchi, wiezie odpowiedź króla na znany już list Garibaldego. Król dorzuca stanowczo wszystkie żądania Garibaldego. W Turynie trą się coraz bardziéj stronnictwa sobie przeciwne. Głównem siedliskiem ludzi czynu była i jest Genua. Przed tygodniem odbyło się tam wielkie zebranie, w którém brał udział i Guerazzi. Barona Talleyrand, który dziś odjeżdża żegna, każdy tylko do widzenia. Pan Rayneval, tymczasowy zastępca posła, bardziéj jeszcze sprzyja sprawie włoskiéj, jak sam poseł.

— Z Marchii nie nadeszły dziś żadne nowsze wiadomości. Aż dotąd udały się Cialdiniemu wszystkie operacye. Połączył się on już z wice admirałem Persano i przystąpił niezwłocznie do oblężenia Ankony od strony lądu i od morza. Dotąd wziął 4000 jeńców. Bratanek, znanego ultramontańskiego pisarza i męża stanu Józefa Maistre poległ w Spoleto.

N Neapolu donoszą, że armia Garibaldego postępuje znowu przeciw szczątkom wojsk królewskich, które pomiędzy Kapuą a Gaetą stoją. Podług najnowszych wiadomości liczą one jeszcze po zgromadzeniu wszystkich rozbitków 20,000 żołnierza. Z załogi neapolitańskiéj pociągnął z królem do Kapuy tylko jeden pułk. Również z korpusu, który w Abruzzach stał i do Gaety powołany został, tylko niektóre oddziały tam przybyły. W Garibaldego orszaku, kiedy wchodził do Neapolu, znajdowały się podług Siècla następujące osoby: Jenerał Cosenz, sekretarze jeneralni Bertani i Basso, adjutant hrabia Trecchi, brygadyer Frapolli, dawniejszy minister wojny w Modenie, majorowie Magaroti, Gusmarolli, Rolli, Missori i Nulla, dyrektor telegrafów Pintasergli, mnich palermitański Giovanni, nie opuszczający nigdy Garibaldego, pierwszy komisarz wojenny Bovi, porucznik intendantury Blacchi, oficerowie sztabowi Magnenant i Galla.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 24 września. Przedwczoraj zaraz po 10 godzinie wieczorem, wybuchł pożar na Chwaliszewie, w stajence stojącéj na gruncie pod nr. 19, od którego zajął się natychmiast prawie dach szkudlany obok stojącego domu. Przybiegli na ratunek ludzie, zrócili niezwłocznie w płomieniach stojące dachy: tym sposobem zapobiegli dalszemu rozszerzaniu się ognia. Za powód ognia podają nieostrożność. — Pociąg kolei żelaznéj odchodzący ztąd około godz. 10 wieczorem najechał wczoraj pomiędzy Rokitnicą a Szamotułami, na 4 konie, które niewiedzieć jakim sposobem na kolei się znajdowały i zgniótł je. Mimo tak wielkiéj zawady pociąg nie wyskoczył z szyn i prócz uszkodzenia kilku wagonów nie poniósł żaden z podróżnych jakiegokolwiek szwanku.

— Moskiewska Gazeta Medyczna umieściła opis smutnego wypadku otrucia się płynem, zbierającym się w fajce podczas palenia tytuniu. Niejaki p. Jasn... chcąc pozbyć się liszajów znajdujących się u niego na biodrach, posmarował je wspomnionym płynem z fajki, którego główną składową częścią jest olejek tytuniowy, będący przypaloną nikotyną (pyronicotin), jedną z najgwałtowniejszych trucizn roślinnych. Nikotyna wsiąkając przez skórę, wywołała natychmiast gwałtowne symptomata otrucia się i tylko spieszna pomoc lekarzy ocaliła wiszące na włosku życie chorego. Podajemy tę wiadomość dla tego, iż sami słyszeliśmy, od nieświadomych rzeczy, radę niszczenia brodawek zalewając je fajczanym płynem z tytuniu.

— Dzwony stalowe. Na uwagę zasługuje coraz większe rozpowszechnienie dzwonów stalowych pochodzących z fabryki pp. Naylor Vickers et Comp. w Sheffield w Anglii. Wynalazca onych zyskał order legii honorowéj, od cesarza Napoleona, oraz wielki medal na wystawie, i wyłączny przywiléj fabrykacyi. Dzwony te bowiem są o dwie trzecie tańsze od spiżowych, o połowę są lżejsze, i według obrachowania akustycznego, trzy razy są głośniejsze od spiżowych, a dźwięk nader melodyjny wydają. Z powodu mniejszego ich ciężaru, można także lżejsze dzwonice i wieże dla nich budować. Szczególniéj ważną jest ta okoliczność dla kościołów, które mają popękane dzwony, wydające głos jakby garnce gliniane, iż bez kosztu moga stare spiżowe dzwony zmienić na nowe stalowe, a to dla tego, że stal jest tańsza od spiżu.

Wiadomości literackie.

— W Krakowie wyszło gruntownie napisane i obszerne dzieło z dziedziny nauk przyrodzonych, pod tytułem: Owady łuskoskrzydłe czyli motylowate z okolic Krakowa, przez Teofila Zebrawskiego, 1860. Dzieło to wydał nakładem swoim Włodzimierz hr. Dzieduszycki.

— We Lwowie, nakładem W. Manieckiego, w tych dniach opuściły prasę drukarni zakładu narod. im. Ossolińskich: „Akta synodu prowincyonalnego Lwowskiego w r. 1564 odbytego,“ z akt konsystorza metropolitalnego lwowskiego wypisał i wydał ks. Seweryn Morawski, kanclerz tegoż konsystorza.

— Mamy nowe dzieło najgenialniejszego z nowszych dziejopisów naszych, Karola Szajnochy. Wyszły temi czasy w Żytomierzu nakładem księgarni I. Hussarowskiego: Opowiadania o królu Janie III, przez K. Szajnochę. Opowiadanie pierwsze: Mściciel.

— Panowie Adam Pług i Apollo Nałęcz Korzeniowski, zaszczytnie znani literaci wołyńscy, wydają obecnie w Żytomierzu w polskim przekładzie: Legendę wieków, najnowszy utwór poetyczny Wiktora Hugo. Dotąd wyszedł jeden poszyt, w którym szczególną zwraca uwagę: „Namaszczenie niewiasty.“ Pomimo niektórych usterków językowych i licencyi poetycznych, w ogóle bardzo chwalą tę pierwszą próbę przekładu wzniosłéj poezyi francuskiego wieszcza.

Telegramy ostatnie.

Wiedeń, 23 września. Serbskie Nowiny donoszą, że książę Miłosz nie umarł, jest mu lepiéj i spodziewają się, że zupełnie powróci do zdrowia. (P. Z.)

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dzisiaj w południe o godzinie 1 umarł po ośmiotygodniowéj chorobie, nasz kochany mąż, ojciec, teść i dziadus cukiernik **Jan Freundt**, mając lat 61 wieku. Donosząc o tém łaskawym przyjaciołom i znajomym, prosimy o cichy udział w smutku. [1778]

Poznań, dnia 23. września 1860.

Rodzina pozostała.

Orszak pogrzebowy wyjdzie w wtorek, dnia 25. września, po południu o godzinie 3, z mieszkania zmarłego.

Wywołanie publiczne. [1649]

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 6 czerwca 1860.

Annie Charlocie i Emilii Charlocie Langenmayr w Berlinie skradzono wedle podania w nocy z dnia 25 na 26 marca 1854 4% list zastawny W. Ks. Poznańskiego nr. 90/8226 Jeżewo powiatu śremskiego na 100 talarów, od którego kupony za czas od św. Jana 1851, według ich doniesienia, już dawniéj im zaginęły.

Posiedzicieli tego listu zastawnego wzywamy, iżby się do udowodnienia praw swoich najpóźniéj w terminie na **dzień 9 lutego 1861 przed południem o 11 godzinie** przed ur. Wojtowskim asesorem sądu w izbie instrukcyjnéj wyznaczonym zgłosili, inaczéj bowiem całkowitego umorzenia listu zastawnego oczekiwać mogą.

Z powodu wielokrotnych zapytań tyczących się **miecza Stefana Batorego** donoszę, że cena za miecz ten oznaczoną została na 1200 tal., i że oglądać go tylko można w moim lokalu handlowym. **J. Lissner.**

Księgarnia i handel przedmiotów sztuki, [1783] **przy placu Wilhelmowskim 5.**

Doniesienie literackie!

Nakładem i drukiem księgarza J. R. Langiego w Gnieźnie wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach ważne bardzo dzieło:

BEZŻEŃSTWO
KAPŁAŃSKIE
w
KOŚCIELE KATOLICKIM
przez
X. Jana Chryzostoma Janiszewskiego,

Licen. Teol. ś., byłego regensa i profesora seminaryum duchownego arcybiskupiego w Poznaniu, a obecnie proboszcza w Kościelcu.

CZĘŚĆ I.

41 arkuszy druku, wielkie 8vo wydanie ozdobne, cena 3⅓ t. czyli zł. 20. [1784]

Aukcya mebli.

W czwartek dnia 27 września od godziny 8 z rana, sprzedawać będę w domu przy ulicy Szewskiéj pod nr. 19 za gotowiznę więcéj dającemu publicznie **z powodu przeprowadzki**

umeblowanie pańskie,

składające się: **z dobrze utrzymanych mebli mahoniowych i brzozowych,** jako to: **stołów, krzesełek, sof, szaf do sukien, bielizny i kuchennéj, szezlągu, biurka, komód. zwierciadeł bronzowych** itd.

Lipschitz,
[1776] komisarz aukcyjny.

Aukcya cygar, wina i mebli.

W piątek d. 28 wrześ. b. r. przed południem od godziny 9 z rana sprzedawać będę publicznie więcéj dającemu za gotowiznę w kantorze przy ulicy Nowéj nr. 5 w Bazarze, **z powodu zupełnego zaniechania handlu Griesingiera, pozostałe jeszcze zapasy tego składu,** a mianowicie: **importowane cygara, wyborne wina Bordeaux, reńskie, węgierskie i szampańskie,** następnie: **całkowite eleganckie urządzenie kramu, szafy szklanne repozytorya, utensylia składowe i sklepowe, kieliszki, butelki, beczki i rozmaite opakowania, całkowite urządzenie do gazu i pająk gazowy, i pewną ilość mebli, jako to: stoły, krzesełka, sofy, zwierciadła** itd.

Lipschitz,
[1773] komisarz aukcyjny.

Młyn parowy w Łabiszynku pod Gnicznem ma w zapasie wszelkie gatunki mąki pszennéj i żytnéj. Bliższe wiadomości udziela

Administracia młyna
parowego w Łabiszynku pod
Gnieznem. [1711]

Lubownikom kwiatów i ogrodów

polecam skład mój prawdziwie **harlemskich i berlińskich cebulek kwiatowych** w najpiękniejszych egzemplarzach; spis takowych przesyłam franko i bezpłatnie. **Zakład ogrodniczy i skład nasion**

Henryka Mayer

[1580] ulica Królewska nr. 6/7 i 15a.

Na mocy upoważnienia J. O. Konstantego Xięcia Lubomirskiego, jenerała-majora, właściciela dóbr w cesarstwie rosyjskiém, w urzędowéj plenipotencyi na dniu 8. lipca r. b. nr. 419 przed izbą cywilną w Kijowie zeznanéj, udzielonego, podaję do wiadomości powszechnéj co następuje:

J. O. Konstanty Xiążę Lubomirski, dostrzegłszy w pełnomocnictwach wystawionych przez obywatela Księstwa Poznańskiego Adama Hrabiego Grabowskiego, z dnia 7. stycznia 1858 r. dla Emila Brachfogel, królewsko-pruskiego adwokata i notaryusza w Berlinie, i z dnia 13. marca t. r. na osobę J. W. Klementyny z Wyganowskich Hrabiny Grabowskiéj, przed rejentem okręgu Konińskiego, w Królestwie Polskiém, zeznanych, że tenże Adam hrabia Grabowski wymieniony jest w tychże pełnomocnictwach jako dziedzic dóbr Jurcewa, w gubernii Mohylewskiéj, powiecie Orszańskim położonych, ma za obowiązek uprzedzić każdego i wszystkich w ogólności, że wymienienie to nie mogło nastąpić jak przez pomyłkę, gdyż dobra Jurcew od dawna prawem własności należą do J. O. Księcia Konstantego Lubomirskiego i dotąd zostają w jego posiadaniu, jak o tém przekonywa urzędowe świadectwo Marszałka Powiatu Orszańskiego, z dnia 12. Maja 1858 r. za nr. 581, przez Marszałka gubernii i gubernatora cywilnego Mohylewskiego stwierdzone, w którém wyrażono: „że dobra Jurcew „z przyległościami, w gubernii Mohy„lewskiéj, powiecie Orszańskim poło„żone, nabyte prawem kupna przez Kon„stantego księcia Lubomirskiego, niko„mu nie były alienowane, ani wydzie„lone, i dotąd zostają w jego wyłą„cznem i niekwestiowaném posiadaniu.“

W Warszawie, d. 9/21. sierpnia 1860.

Z upoważnienia,
St. Drahol, h. d. [1771]

Proboszczowskie żyto do siewu i pszenicę do siewu, sprowadzoną wprost z miejsca, poleca ręcząc za prawdziwość po jak najtańszych cenach

S. Calvary

[1747] ulica Szeroka nr. 1.

W jak najlepsze świadectwa zaopatrzony guwerner, który kilka lat ten zawód sprawował, i dzieci umiejące nieco czytać i pisać, w dwóch latach do Kwinty przysposabia, ma zamiar od św. Michała przyjąć dla siebie odpowiednie miejsce. Bliższéj wiadomości, jako i w kopii nadesłanych świadectw udzieli expedycya Dzien. pozn. [1781]

Guwerner praktyczny, Polak, szuka pomieszczenia. Bliższych szczegółów udzielić raczy Handel Sukna w Bazarze. [1757]

Od ś. Michała 1860 są stancye i stół dla gimnazyastów do wypuszczenia u A. Kosidowskiego w Trzemesznie. [1651]

Najpiękniejszą MĄCZKĘ PSZENNĄ

sprzedaje 9 funtów po talarze,
Adolph Asch,
ulica Zamkowa, nr. 5.

Swieże kielskie sielawy

odebrał **Izydor Appel,**
[1782] obok banku król.

Zielonogórskie winogrona

funt po **3** sgr. otrzymał
W. F. Meyer i Sp.
[1780] plac Wilhelmowski 2.

Przy **Wrocławskiéj Ul. 9.** jest na pierwszém piętrze **mieszkanie** o 4 wielkich pokojach i na trzeciém piętrze **pokój** z sypialnią do wynajęcia. [1779]

Przybyli do Poznania.

Dnia 23 września.

Bazar: Wł. dóbr Potworowski z Goli, Łącki z Lwówka i Kosiński z Targowéjgórki.
Pod Czarnym Orłem: Insp. Laskowski z Niem. Przysieki.
Pod trzema Liliami: Rękawicznik Fischer i cukiernicy Kaufmann i Seiffert z Wrocławia, pani Schuber z Drezna i dystyl. Friedmann z Rawicza.
Pod Barankiem: Kandydat Schnurra z Domysławic i podoficer Scholtz ze Zgorzelic.
W mieszkaniu prywatném: Zdun Protsch z Eschbruch, handlarze Milch z Żegania, Tessmann z Berlina, Katz z Smigla, pani Deinert z Bolesławca i piekarz Berglein z Drezdenka. Magazynowa ul. nr. 15.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 24 września.

Zyto: nieco mocniéj się trzymało w cenie, na wrz. 44, wrz.-paź. 43—1/6—1/6 pł. paźd.-list. 42 5/6 żąd., list.-grud. 42 1/2 tal. pł. Okowita: z beczką na wrz. 17 1/6—1/3, paźd. 17 1/6—1/4, list. 17 pł. 17 1/12 żąd., gr. 17 tal. żąd.

Berlin, 22 września.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 76—89 tal. wedle jakości. Zyto: ceny wyższe, w miejscu 2000 funtów 48—3/4, na wrześ. 48 1/8—1/2—3/4, wrz.-paź. 47 1/8—48 1/4—3/8 pł. 48 1/2 żąd., paź.-list. 47 1/8—3/8—1/2, list.-grud. 46 1/2—5/8—3/4, na wiosenną odstawę 46 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 40—45 tal. Owies: mocno się trzymał w cenie, w miejscu 1200 funt. 25—30, na wrześ. 26 1/4, wrz.-paźd. 26 pł. paźd.-list. 25 1/2, list.-gr. 25 1/4 żąd., na wiosenną odstawę 25 tal. pł. Oléj rzepiowy: w miejscu 100 funt bez beczki 11 17/24 pł. 11 3/4 żąd., na wrz. i wrz.-paźd. 11 5/8—2/3, paźd.-list. 11 2/3—17/24—3/4, list.-grud. 11 5/6 pł., 11 7/8 żąd., grud.-st. 11 11/12 pł. 12 żąd., na wiosenną odstawę 12 1/3—3/8—1/2 tal. pł. Oléj lniany: w miejscu 11 1/6 tal. Okowita: ceny niewiele co zmienione, wyp. 30,000 kwart, w miejscu bez beczki 18 1/4, z beczką na wrz. 18—1/8, wrześ.-paźd. 17 7/8—18, paź.-list. 17 3/8—1/2, list.-grud. i grud.-st. 17 1/4—1/3, kw.-maj 17 5/6—18 tal. płacono.

Wrocław, 22 września.

Na targu:	piękna	śred.	pośled.	
	sgr.	sgr.	sgr.	
Pszenica biała	93—98	87	76—82	za szefel.
„ żółta	91—94	85	72—78	
Żyto	64—66	63	63—60	
Jęczmień	56—60	52	34—42	
Owies	32—33	30	25—29	
Groch	60—65	58	50—54	
Nowe zboże:				
Pszenica biała	92—74 sgr.			
„ żółta	90—72 „			
Żyto	66—56 „			
Jęczmień	46—37 „			
Owies	29—25 „			
Rzep zimowy	93	86	80	
Rzepak zimowy	90	80	75	
Rzepak latowy	78	72	70	

Na giełdzie: Zyto: wyp. 1000 centnarów, na wrześ. 49 1/2—50, wrz.paźd. 48 1/4—1/2, paź.-list. 47 1/4, list.-gr. 46 1/2—3/4, kw.-maj 46 tal. pł. Oléj rzepiowy: wyp. 200 centn., w miejscu 11 1/2 pł. na wrześ. 11 5/12 żąd., wrz.-paźd. 11 5/12, paźd.-list. 11 1/2 żąd., list.-grud. 11 1/2 pł., kw.-maj 12 tal. żąd. Okowita: ceny niezmienione, w miejscu 18 5/12 pł., na wrz. 18 5/12 żąd., wrz.-paźd. 18, paźd.-list. 17 3/4, list.-grud. 17 7/11, kwiec.-maj 18 1/4 tal. pł.

Gdańsk, 22 września.

Upłyniony tydzień mieliśmy deszczem przeplataną pogodę, która rozpoczętym siewom bardzo sprzyja.

Targi angielskie po kilkutygodniowéj stagnacyi, zwolna zaczynają się ożywiać i w przeciągu upłynionego tygodnia 2 do 3 szyll. na pszenicę zagraniczną podwyższenia notowano. Swieże angielskie ziarno wcale nie jest pokupne i większa część przychodzącego na targ ledwo na paszę może być użyta, a najlepsze gatunki tylko po zmieszaniu z zagranicznem do młyna są zdatne. Chęć do kupna była dobra, lecz tylko na ziarno zagraniczne, mało jednakże wystawionych prób niedozwoliły znacznych robić interesów.

Początek upłynionego tygodnia pozwolił dość znacznie w sprzęcie zrobić postępy, koniec jednakże słotny całą robotę zatrzymał.

W południowéj Francyi żniwo ukończone i wypadek okazuje się lepszym, aniżeli się spodziewano, w północnych zaś prowincyach połowa dopiero jest pod dachem, reszta zaś ustawiona w kópkach, tak że deszcze nic szkodzić niemogą, a ziarno dojrzewa. Strach więc minął, a kupna zagraniczne ustały.

Na naszéj giełdzie początek tygodnia nadzwyczaj był spokojny, lubo ceny w skutek lepszych wiadomości londyńskich się podniosły, druga połowa wszakże okazywała więcéj życia i pszenica stara 10 do 15 guldenów na łaszcie drożéj jak w przeszłym tygodniu z łatwością dawała się umieszczać. Na stare polskie żyto przy pełnych cenach żądanie było wielkie.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy szefli 38,100, żyta 12,000, jęczmienia 1500, owsa 1020, grochu 3000, rapsu i rzepaku 2400.

Płacono za szefel wagi pruskiéj:

	tal.	sr.	f.		tal.	sr.	f.
Psz. staréj	82	14	do 83	24 fnt.	3	10	10 do 3 12 6
„	83	24	„ 84	24 „	3	12	6 „ 3 15
„	85	5	„ 86	20 „	3	15	„ 3 21 8
„ śwież.	74	29	„ 79	26 „	2	10	„ 2 23 4
„	80	15	„ 83	4 „	2	20	„ 3 5
„	83	4	„ 85	4 „	3	3	4 „ 3 10
Zyta starego	81	25	„		1	26	„ 2
Grochu					1	25	„ 2 6
Jęczmienia	75	28	„ 73	29 „	1	25	„ 2
„	65	14	„ 69	11 „	1	13	4 „ 1 20
Rapsu							3 8 4
Rzepaku					3	6	8 „ 3 7 6

Toruń przebyło pszenicy łasztów 153, żyta 5, grochu 15, rzepaku 16, 646 belek dębowych, 8590 belek i okragl. sosnowych, slipsów 8000, bali dębowych 76 łasztów, klepek 148, obręczy kóp 200, cukru 1652 centnar., potażu 40, popiołu 70.

Sprzedano drzewa:
5400 murłat 10/10 } 32′ 18 1/2 gr.
2500 „ } 32′ 20 gr.
2000 belek 30′ 8 1/2 sgr.
500 „ 21 1/2 6 1/2 „
70 kóp okrąglaków 360 do 490 tal. kopa.
2000 szt. „ 52 dukaty „
200 kóp klepek kopa 39 tal.
200 „ „ „ 44 „

Kursa zamian:
Londyn 6, 18. Hamburg 149 7/8—150. Amsterdam 141. *Aleks. Makowski & Ccdw.*

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

dnia 24 września 1860

	od tal	od sg.	od tn.	do tal	do sg.	do tn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	3	—	—	3	2	6
„ średniéj „	2	20	—	2	25	—
„ ordynar. „	2	12	6	2	15	—
Żyta ciężkiego „	1	25	—	1	27	6
„ lżejszego „	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego „	1	12	6	1	17	6
„ małego „	1	12	6	1	16	3
Owsa „	—	22	6	—	26	—
Grochu do gotow. „	1	17	6	1	22	6
„ na paszę „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	—	—	1	2	6
Kartofli „	—	11	—	—	13	—
Masła, garn.	1	20	—	2	—	—
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	15	—	—	—	—
Oleju cent.	11	15	—	11	22	6
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral.	17	5	—	17	15	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 22 września.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4 1/2	—	100 1/2
dito szęd.	4 1/2	—	100 1/6
dito 1859	5	—	104 5/8
dito 1856	4 1/2	—	100 1/8
dito 1853	4	—	93 1/4
dito prem. 1855	3 1/2	116	—
Obligi długu skarb.	3 1/2		86 1/2
dito Marchil.	3 1/2	84 3/4	—
Listy zast. March.	3 1/2	88 1/2	—
dito Prus Wsch.	3 1/2	83	—
dito dito	4	—	91
dito Pomor.	3 1/2	—	87 1/2
dito dito	4	96 1/4	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	101
dito dito (nowe)	3 1/2	—	93 1/8
dito dito (nowe)	4	—	90 5/8
dito Szląskie	3 1/2	—	—
dito gwar. B.	3 1/2	—	—
dito Prus Zach.	3 1/2	—	82 3/4
dito dito	4	—	90 1/4
Listy rent. March.	4	—	94 1/8
dito Pomor.	4	94 1/4	—
dito W. Ks. Pozn.	4	—	92 3/8
dito Pr. Wsch. i Zach.	4	—	93 1/4
dito Nadreńskie	4	—	94 1/2
dito Saskie	4	—	94 1/4
dito Szląskie	4	—	94 1/4
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	46 1/4
dito Pożycz. narod.	5	—	55 5/8
dito Obligi 250 fl.	4	64	—
Rosy. 5 pożyc. Stiegl.	5	—	91 3/4
dito 5 pożyc. Stiegl.	5	—	101 3/4
Rosy. pożyc. angiel.	5	102 3/4	—
Polsz. obligi skarb.	4	—	82 3/4
dito Cert. A. 300 zł.	5	—	92 1/4
dito dito B. 200 zł.	—	—	22 3/4
dito Lit. a. n. w R S.		—	87 1/2
dito Ob. cztk. 500 zł.		—	91 1/2
Pieniądze.			
Frydrychsdory		—	113 1/3
Luidory		—	109 1/8
Złota funt cal.	—	—	452
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas	—	—	99 7/8
Niem. banku.	—	—	—
dito płat. w Lipsku	—	—	99 7/8
Austr. banku.	—	—	73 7/8
Polskie bil. bank.	—	—	88
Disk. bank. od wexli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	—	111 1/2
Berlin.-Hamb.	4	—	108
Berl.-Pocz.-Magd.	4	—	127 1/2
Berl.-Szczecin	4	—	103 7/8
Wrocł.-Freib.	4	—	82
dito najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	51 1/2	—
Kosło-Bogumin	4	—	37 1/2
dito pierwot.	4 1/2	75	—
dito dito	5	80	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91 1/2
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
dito pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	46 1/4
Górno-Szl. A i C	3 1/2	—	122 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	112 1/2	—
Opol-Tarnowic.	4	—	31
Sterogr.-Pozn.	3 1/2	—	79 1/2
Akcye bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	—	116 1/2
Berl. Tow. hand.	4	—	79
Gdański bank pryw.	4	—	84 1/4
Dysk. Udział komm.	4	—	80 1/4
Gota. bank pryw.	4	—	69 7/8
Hanow. dito	4	—	90 1/4
Królew. dito	4	—	83 1/2
Lipsk. Stow. kred.	4	—	61 5/8
Magd. bank pryw.	4	—	77
Pomor. bank rycer.	4	61 1/4	—
Pozn. bank prow.	4	—	76
Prusk. udz. bank.	4 1/2	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	—	75
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	61 1/4	—
Minerwy Szląskiéj	5	—	19
Concordia	4	—	—
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	—
dito	4 1/2	—	99 1/2
Berl.-Hamb.	4 1/2	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A	4	—	—
dito Lit. C	4 1/2	98 1/2	—
dito Lit. D	4 1/2	98	—
Berl.-Szczecin.	4 1/2	99 3/4	—
dito II Em.	4	—	84 3/4
Kosło-Bogumin	4	—	77 3/4
dito III Em.	4 1/2	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	91 1/2
dito konwen.	4	—	91 1/4
dito dito III ser.	4	—	86 1/4
dito dito IV ser.	5	—	102
Półn.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	100 1/4
Górn.-Szl. Lit. A	4	—	—
dito Lit. B	3 1/2	79 1/4	—
dito Lit. D	4	86 1/2	—
dito Lit. E	3 1/2	74 1/4	—
dito Lit. F	4 1/2	—	91 3/4
Starog.-Poznań.	4	—	—
dito II Em.	4 1/2	—	—

Kurs giełdy w Wrocławiu

dnia 22 września.

Papiery i pieniądze	żądano.	płacono.
Dukaty	94	—
Frydrychsdory	—	—
Luidory	—	108 1/2
Polskie bil. bank.	88 5/12	—
Austr. banknoty	—	—
Nowa Waluta Austr.	74 1/6	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—
Poznań. List Zast.	4	— 100 1/2
dito nowe	3 1/2	— 93 5/8
dito nowe	4	91 5/12 —
dito Listy Rent.	4	92 5/12 —
Szląskie Listy Zast.	3 1/2	88 1/12 —
dito nowe Lit. A.	4	97 1/4 —
dito nowe	4	97 1/4 —
dito Lit. B.	4	98 11/12 -
dito Lit. C.	3 1/2	— -
dito Listy Rent.	4	94 1/3 —
dito Oblig. prow.	4 1/2	— —
Polskie Listy Zast.	4	87 11/12 —
dito now. Emis.	4	— —
dito Oblig. skarb.	4	— —
do. obl cząstk. à 500 zł.	4	— —
Austr. pożycz. narod.	5	54 1/2 —
Minerwy akcye	5	— —
Szląski bank	4	75 1/4 —
dito tow. assek. ogn.	4	— —

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	—	82 1/2
dito now. Emis.	4	—	—
dito obl. z praw. pierw.	4	86 1/4	—
dito	4 1/2	—	—
Głog. Sagan.	4	—	—
Brzeg. Niskie	4	—	—
Doln. Szl. March.	4	—	—
dito z pr. pierw.	4	—	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	121 1/2
dito Lit. B.	3 1/2	—	111 1/2
dito obl. pr. pierw.	4	87 1/4	—
dito	3 1/2	74 1/2	—
dito	4 1/2	92 1/4	—
Opol. Tarnow.	4	—	—
Kosło-Bogumin	4	—	36 1/2
dito obl. z praw pier.	4 1/2	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 24 września.

	%	żądano.	płacono.
Prusk. obl. skarb.	3 1/2	86 3/4	—
dito pożyc. skarb.	4	—	—
dito dito	4 1/2	101	—
dito pożyc. r. 1855	3 1/2	—	115 1/2
Pozn. List. Zast.	4	—	101 3/4
dito nowe	3 1/2	—	94
dito nowe	4	—	90 1/2
Szl. List. Zast.	3 1/2	—	—
Zach. Prusk.	3 1/2	—	—
Polskie	4	87 3/4	—
Pozn. List. Rent.	4	—	92 1/2
dito obl. miejsk. II. Em.	4	—	89 1/2
dito obl. prow.	5	98 1/4	—
dito akc. bank. prow.		—	85 1/2
Star. Pozn. ak. kol. żel.		—	—
Górno-Szl. dito A.		—	—
„ obl. z praw. pierw. E		—	88 1/4
Polskie banknoty		—	—
Najnowsza poż. pruska	5	104 3/4	—

Nakładem i odpowiedzialnie Ludwika Merzbacha w Poznaniu.